

[TEKST+NAGRANIE] Jarosław Kupczak OP: Teologia Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie

Wiara jest jedną z trzech cnót teologicznych i nigdy nie występuje samodzielnie. Oznacza to, że w scenie Zwiastowania widzimy w Maryi wiarę, nadzieję i miłość. Maryja wierzy, ale też ufa, że „spełnią się obietnice dane jej przez Boga” i kocha „poddając się w sposób wolny usłyszанemu słowu” – pisze o. prof. Jarosław Kupczak OP w wystąpieniu poświęconemu Zwiastowaniu Najświętszej Maryi Pannie. Wystąpienie jest częścią projektu „Namalować katolicyzm od nowa”.

Tematem tego wystąpienia jest teologia Zwiastowania. Scenę Zwiastowania znamy jedynie z opisu Ewangelii według św. Łukasza: 1, 26-38. Jedynie w Ewangelii św. Łukasza, w rozdziale pierwszym i drugim, znajdujemy opis wydarzeń, które doprowadziły do narodzenia Jezusa, jak również niektóre wydarzenia z jego dzieciństwa, np. ofiarowanie w świątyni czy zagubienie Jezusa podczas pielgrzymki do Jerozolimy. Według świadectwa Tradycji, św. Łukasz znał te wydarzenia z opowieści Maryi; są one niezwykle ważną częścią Objawienia i oświetlają niezwykłym światłem tajemnicę Jezusa Chrystusa.



W naszych refleksjach nie będziemy zajmować się analizą tekstów biblijnych; niejako zakładamy tę analizę i opieramy się na jej owocach. Tutaj interesuje nas widzenie tajemnicy Zwiastowania wewnątrz teologii systematycznej, a więc całości wyznawanej wiary Kościoła. Teolog systematyczny postępuje w odwrotnym kierunku do biblisty. Biblista zaczyna od analizy konkretnego tekstu, od szczegółu, aby przejść do ogólnego znaczenia. Teolog systematyczny, znając już owoce pracy biblisty, a także patrologa i historyka teologii, zaczyna od ogólnego znaczenia, aby przejść do konkretnego. Teologia systematyczna musi być integralna, tzn. ujmować poszczególne tajemnice w świetle całości wiary, a także pytać o ich znaczenie w konkretnym momencie historycznym.

Znaczenie Zwiastowania opiszemy w kilku krokach. Najpierw postawimy pytanie o to, co się naprawdę wydarzyło w momencie Zwiastowania? Kolejne pytania będą dotyczyły tego, dlaczego się wydarzyło i kiedy? Przyjrzymy się postaciom, które są obecne w scenie

Zwiastowania. Anioł Gabriel i Maryja, ale nade wszystko Bóg, który posłał swojego anioła, Duch Święty, który „zstępuje” na Maryję, oraz Jezus, który poczyyna się w swojej Matce.

I. Co się wydarzyło w momencie Zwiastowania?

W wyznaniu wiary Nicejsko-Konstantynopolitańskim czytamy: „**On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem**” [1]. Rozważymy teraz poszczególne słowa tej prawdy wiary.

Po pierwsze: „kto „zstąpił z nieba”? Jak mówi pierwsza część Credo: „nasz Pan Jezus Chrystus, Syn Boży jednorodzony, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami. Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego. Zrodzony a nie stworzony, współistotny Ojcu, a przez Niego wszystko się stało”. To sam przedwieczny Syn Boży, druga Osoba Trójcy Świętej zstąpił z nieba, aby stać się człowiekiem.

Po drugie, jak nastąpiło „zstąpienie z nieba”? Anioł odpowiadając na pytanie Maryi o możliwość poczęcia Syna: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” (Łk 1, 34), mówi o mocy Ducha Świętego: „Duch Święty zstąpi na Ciebie” (Łk 1, 35). „Duch Święty, który jest ‘Panem i Ożywicielem’, zostaje posłany, aby uświęcić łono Maryi Dziewicy i w sposób Boski uczynić je płodnym; sprawia On, że Maryja poczęła wiecznego Syna Ojca w człowieczeństwie, które wziął od Niej” (KKK 485). Zwiastowanie jest wydarzeniem trynitarnym, epifanią trynitarną: Ojciec posyła Ducha, aby dokonało się poczęcie Syna [2].

Wcielenie jest więc zejściem Boga do świata. **Starożytna tradycja Kościoła opisywała na dwa sposoby to zejście Boga do świata.**

Szkoła aleksandryjska używała schematu: *Logos – sarks*, którego śladem są słowa Prologu do Ewangelii św. Jana: „Słowo stało się ciałem”. W pewien sposób to określenie jest mylące, bo Przedwieczny Bóg nie tylko przyjął ciało z Maryi Dziewicy, ale przyjął znacznie więcej – całą ludzką naturę, a więc: duszę ludzką, wolę, rozum,

*Zwiastowanie jest
wydarzeniem trynitarnym,
epifanią trynitarną: Ojciec
posyła Ducha, aby dokonało
się poczęcie Syna*

psychikę. Dlatego
inna starożytna
szkoła
chrystologiczna:
antiocheńska,
używała innego
schematu
opisującego
Wcielenie: *Logos* –

anthropos (Słowo staje się człowiekiem).

Sobór Chalcedoński w 451 roku sformułował dogmat wiary chrześcijańskiej, że Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. Zarówno pierwszej, jak i drugiej części tego dogmatu Kościół musiał bronić w swojej historii – ma to związek z tym, jak patrzymy na Matkę Pana i tłumaczymy scenę Zwiastowania.

Jeśli chodzi o pierwszą prawdę dogmatu chalcedońskiego: Bóstwo Chrystusa, w III wieku synod w Antiochii orzeka przeciwko poglądom Pawła z Samostaty, że Jezus Chrystus jest „Synem Bożym przez naturę, a nie przez przybranie (adopcję). **Pierwszy sobór powszechny w Nicei w 325 r.** wyznaje w swoim Credo, że Syn Boży jest ‘zrodzony, a nie stworzony, współistotny Ojcu’ (*homousios*), i potępia Ariusza, który przyjmował, że ‘Syn Boży pochodził z nicości’ i ‘z innej substancji niż Ojciec’” (KKK 465). **Dlatego właśnie Sobór Efeski w 431 roku nazwał Maryję *Theotokos*** (dosłownie: niosąca Boga, a w domyśle: Matka Boga): „Maryja stała się prawdziwie Matką Bożą przez ludzkie poczęcie Syna Bożego w swoim łonie” (KKK 466). Syn Maryi jest prawdziwym Bogiem.

W historii podważano także często człowieczeństwo, ludzką naturę Chrystusa. Monofizyci (*mone* – jedna, *physis* – natura) twierdzili, że natura ludzka jako taka przestała istnieć w Chrystusie, gdyż jak kropla wody w oceanie „rozpuściła się w naturze Boskiej”. Przeciwwstawiając się tej herezji, czwarty sobór powszechny w Chalcedonie w 451 roku tworzy najważniejszy dogmat chrystologiczny: „Jeden i ten sam Chrystus Pan, Syn Jednorodzony, ma być uznany w dwóch naturach bez pomieszania, bez zamiany, bez podziału i bez rozłączenia. Nigdy nie została usunięta różnica natur przez ich zjednoczenie, lecz właściwości

każdej z nich są zachowane i zjednoczone w jednej osobie i w jednej hipostazie” (KKK 467). Ta prawdziwość ludzkiej natury Chrystusa w późniejszej nauce Kościoła została uzupełniona o przekonanie, że w Chrystusie istnieje ludzka dusza, ludzkie ograniczone poznanie i ludzka wola.

Co ważne powyżej cytowany dogmat Chalcedoński podkreśla, że jest tylko jeden podmiot dwóch natur, czyli osoba. Powtarza to piąty sobór powszechny w Konstantynopolu w 553 roku: „Jest tylko jedna hipostaza (czyli osoba), którą jest nasz Pan Jezus Chrystus, Jeden z Trójcy Świętej. Wszystko w człowieczeństwie Chrystusa powinno więc być przypisywane Jego Osobie Boskiej jako właściwemu podmiotowi, nie tylko cuda, lecz także cierpienia, a nawet śmierć: ‘Nasz Pan Jezus Chrystus, który w swoim ciele został ukrzyżowany, jest prawdziwym Bogiem, Panem chwały i Jednym z Trójcy Świętej’[3]” (KKK 468).

Na to, co wydarzyło się w momencie Zwiastowania, wskazuje imię, którym anioł Gabriel nazywa Syna Maryi: Jezus. (Joszua, Jehoszua, Josze). W kulturze semickiej imię zawsze wyraża tożsamość i misję człowieka: „Jezus w języku hebrajskim oznacza: ‘Bóg zbawia’. ... Ponieważ jedynie Bóg "może odpuszczać grzechy" (Mk 2, 7), to On w Jezusie, swoim odwiecznym Synu, który stał się człowiekiem, "zbawi... lud od jego grzechów" (Mt 1, 21). W ten sposób w Jezusie Bóg wypełnia całą historię zbawienia dla dobra ludzi” (KKK 430).

Na to, co wydarzyło się w momencie Zwiastowania, wskazuje imię, którym anioł Gabriel nazywa Syna Maryi: Jezus

„Imię Jezus oznacza, że samo imię Boga jest obecne w osobie Jego Syna, który stał się człowiekiem dla powszechnego i ostatecznego odkupienia grzechów

(KKK 432). Jest to jedyne imię, które przynosi zbawienie”; jak czytamy w Dziejach Apostolskich: „nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4, 12).

Imię Boga w Izraelu było święte, nie wolno go było wymawiać. Czynił to tylko jeden raz w roku w dniu prześlągania (Jom Kippur), kiedy po pokropieniu prześlągalni w Miejsu Najświętszym krwią ofiary „wzywał imienia Boga Zbawiciela dla wynagrodzenia za grzechy Izraela” (KKK 433)[4].

Imię Jezus jest „ponad wszelkie imię”, jak czytamy w Liście do Filipian (2, 9). „Złe duchy boją się Jego imienia[5] i w Jego imię uczniowie dokonują cudów[6], ponieważ Ojciec udzieli im wszystkiego, o co Go poproszą w imię Jezusa”[7] (KKK 434).

„Imię Jezus znajduje się w centrum modlitwy chrześcijańskiej. Wszystkie modlitwy liturgiczne kończą się formułą: ‘Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa’. Punktem kulminacyjnym modlitwy Zdrowaś Maryjo są słowa: ‘i błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus’. Wschodnia modlitwa serca nazywana "modlitwą Jezusową", mówi: ‘Panie, Jezu Chryste, Synu Boga żywego, zmiłuj się nade mną, grzesznikiem’. Wielu chrześcijan umiera, jak św. Joanna d’Arc, z imieniem ‘Jezus’ na ustach” (KKK 435).

II. Pytanie o motyw Wcielenia: Dlaczego Słowo stało się ciałem?

W Credo Nicejsko-Konstantynopolitańskim wyznajemy: „Dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba”. To starożytnie „*proper nos*” Katechizm Kościoła Katolickiego rozbija na kilka celnie wyróżnionych punktów:

.

„Słowo stało się ciałem, aby nas zbawić i pojednać z Bogiem” (KKK 457). Jak pisze Grzegorz z Nyssy: „Nasza chora natura wymagała uzdrowienia; upadła – potrzebowała podniesienia, martwa – wskreszenia. (...) Będąc w niewoli, oczekiwaliśmy Zbawiciela; jako więźniowie potrzebowaliśmy pomocy, jako niewolnicy wyzwoliciela”[8].

.

Słowo stało się ciałem, abyśmy poznali w ten sposób Boga (por. KKK 458).

•

Słowo stało się ciałem, by pokazać dla nas drogę ku Bogu i być dla nas wzorem życia: „Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie...” (Mt 11, 29). „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14, 6)[9]. Sobór Watykański II wyraża to w znanej formule, że Chrystus przyszedł, aby przypomnieć nam, co znaczy być człowiekiem: „Chrystus, nowy Adam, już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie” (KDK 22).

•

Słowo stało się ciałem, by uczynić nas „uczestnikami Boskiej natury” (2 P 1, 4)[10]. Jak pisze Tomasz z Akwinu, znany z precyzji twierdzeń, „Jednorodzony Syn Boży, chcąc uczynić nas uczestnikami swego Bóstwa, przyjął naszą naturę, aby stawszy się człowiekiem, uczynić ludzi bogami (Unigenitus Dei Filius, suae divinitatis volens nos esse participes, naturam nostram assumpsit, ut homines deos faceret factus homo)”[11].

III. Kiedy nastąpiło Wcielenie? Pełnia czasu (*plenitudo temporis, pleroma*)

Kluczowym tekstem Nowego Testamentu, który opisuje moment Wcielenia, jest fragment Listu do Galatów: „**Gdy jednak nadeszła pełnia czasu**, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” (Ga 4, 4). Czym jest owa „pełnia czasu” (grec. „*pleroma*”)?[12]

W teologii chrześcijańskiej możemy wskazać na dwa ważne i uzupełniające się sposoby rozumienia „pełni czasu”. Wynikają one z dwóch różnych sposobów rozumienia motywów Wcielenia. W średniowiecznej teologii była to różnica pomiędzy szkołą

franciszkańską i dominikańską w odpowiedzi na pytanie: czy gdyby Adam nie zgrzeszył, nadal Syn Boży stałby się człowiekiem? Innymi słowy, czy to grzech Adama był właściwą przyczyną Wcielenia? Tomasz z Akwinu odpowiada na to pytanie pozytywnie, Duns Szkot negatywnie.

Czy gdyby Adam nie zgrzeszył, nadal Syn Boży stałby się człowiekiem? Innymi słowy, czy to grzech Adama był właściwą przyczyną Wcielenia?

Zdaniem Tomasza z Akwinu, Objawienie uczy nas, że Wcielenie nastąpiło ze względu na grzech człowieka, a jego celem było ratowanie ludzkości przed zagładą. Zdaniem

Dunsa Szkota Wcielenie odpowiada pragnieniu miłości Bożej, żeby być jak najbliżej człowieka i wydarzyłoby się nawet gdyby nie było grzechu.

Bez względu na te różnice teologiczne, powinniśmy patrzeć na Wcielenie jako na przygotowane od początku czasu; tak pisze o tym św. Paweł w Liście do Efezjan: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich – w Chrystusie. **W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata**, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli ... oznajmił nam tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów...” (Ef 1 3-5.9-10).

Moment Zwiastowania był przygotowany od początku stworzenia. Jedna z rzeźb z katedry we francuskim Reims dobitnie ukazuje tę prawdę. Ukazuje ona moment stworzenia Adama. Co ważne, to Syn Ojca – Logos lepi Adama, który ma twarz podobną do tego, który go stwarza. To Adam był stworzony na obraz Słowa, a nie Chrystus na wzór Adama. To Adam jest typem, zapowiedzią tego, który ma przyjść, a nie odwrotnie. To przygotowanie stworzenia do Wcielenia najlepiej ukazuje się w postaci Maryi.

IV. Maryja – adresatka Zwiastowania

Św. Paweł w liście do Galatów podkreśla, że to sam Bóg był inicjatorem Wcielenia: „zesłał Bóg Syna swego” (Ga 4, 4). Niemniej, jak podkreśla Katechizm, „by ‘utworzyć Mu ciało’ (Hbr 10, 5), chciał wolnej współpracy stworzenia. W tym celu Bóg odwiecznie wybrał na Matkę swego Syna córkę Izraela, młodą Żydówkę z Nazaretu w Galilei, Dziewicę poślubioną ‘mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja’ (Łk 1, 26-27)” (KKK 488).

Katechizm cytuje fragment Konstytucji Soboru Watykańskiego II o Kościele *Lumen gentium*, aby podkreślić fakt, że do Wcielenia potrzebna była wolna decyzja i współpraca stworzenia w osobie Maryi: „Było zaś wolą Ojca miłosierdzia, aby Wcielenie poprzedziła zgoda Tej, która przeznaczona została na matkę, by w ten sposób, podobnie jak niewiasta przyczyniła się do śmierci, tak również niewiasta przyczyniła się do życia” [13].

Anioł Gabriel pozdrawia Maryję słowami: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski” (*chaire kecharitome*; Łk 1, 28). Aby być Matką Zbawiciela i móc odpowiedzieć na Bożą inicjatywę, Maryja została do tego zadania przygotowana przez Bożą łaskę [14]. Jak przypomina Katechizm, Kościół zastanawiając się nad tym przygotowaniem Maryi do „pełni czasów” doszedł w wierze do przekonania, że musiało ono dotknąć samego poczęcia Maryi, które uchroniło ją od zmyy (*macula*) grzechu pierwородnego i statusu grzesznika, w którym rodzi się każdy człowiek. Dogmat o Niepokalanym Poczęciu Maryi ogłosił Pius IX w 1854 roku: „Najświętsza Maryja Dziewica od pierwszej chwili swego poczęcia, przez łaskę i szczególny przywilej Boga wszechmogącego, na mocy przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego, została zachowana nienaruszona od wszelkiej zmyy grzechu pierwородnego”.

Maryja jest drugą Ewą. Przez słowo Zwiastowania następuje drugie stworzenie. Tak mówi o tym Konstytucja dogmatyczna o Kościele Soboru Watykańskiego II: „Jak powiada św. Ireneusz, ‘będąc posłuszną, stała się przyczyną zbawienia zarówno dla siebie, jak i dla całego

rodzaju ludzkiego’. Toteż niemało Ojców starożytnych w swoim nauczaniu chętnie wraz z nim stwierdza: ‘Węzeł splątany przez nieposłuszeństwo Ewy rozwiązany został przez posłuszeństwo Maryi; co związała przez niewierność dziewica Ewa, to dziewica Maryja rozwiązała przez wiarę’; przeprowadziwszy zaś to porównanie z Ewą, nazywają Maryję ‘matką żyjących’ i niejednokrotnie stwierdzają: ‘śmierć przez Ewę, życie przez Maryję’”[15].

Maryja jest drugą Ewą. Przez słowo Zwiastowania następuje drugie stworzenie

Ważnym tematem dla zrozumienia Maryi i sposobu, w jaki nastąpiło Wcielenie, jest dziewiczność Maryi.

Już w pierwszych symbolach wiary Kościół stwierdzał, że Jezus został poczęty jedynie „przez moc Ducha świętego w łonie Dziewicy Maryi”, bez udziału mężczyzny[16]. „Z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło” – mówi anioł do Józefa o Maryi, jego Małżonce (Mt 1, 20). Jak podkreśla Katechizm, opowiadania ewangeliczne wskazują na to, że dziewicze poczęcie jest „dziełem Bożym, przekraczającym wszelkie rozumienie i wszelkie ludzkie możliwości”[17].

Warto pamiętać, że chrześcijanie wyznawali dziewicze poczęcie Chrystusa w świecie wyuzdanej seksualności rzymskiej cywilizacji. Wyznawali tę kontrkulturową prawdę, mimo, że spotykała się – podobnie zresztą do dnia dzisiejszego – z niezrozumieniem i szyderstwem współczesnych, zarówno Żydów, jak i pogan[18]. W takim właśnie kontekście rozumiały się słowa Justyna Męczennika: „Książę tego świata nie znał dziewictwa Maryi i Jej rozwiązania, jak również śmierci Pana; te trzy niezwykle tajemnice wypełniły się w milczeniu Boga”[19].

Pogłębienie wiary w dziewicze macierzyństwo Maryi doprowadziło Kościół do wyznania Jej rzeczywistego i trwałego dziewictwa[20], także w zrodzeniu Syna Bożego, który stał się człowiekiem. Istotnie, narodzenie Chrystusa „nie naruszyło Jej dziewiczej czystości, lecz ją uświęciło”[21]. Liturgia Kościoła czci Maryję jako *Aeiparthenos*, „zawsze Dziewicę” (*semper Virgo*).

Za Katechizmem Kościoła Katolickiego możemy wskazać na pięć powodów tego, dlaczego Jezus narodził się z Dziewicy:

.

Dziewictwo Maryi ukazuje absolutną inicjatywę Boga we Wcieleniu. Bóg jest jedynym Ojcem Jezusa. „Nigdy nie był oddalony od Ojca z powodu natury ludzkiej, którą przyjął... jest naturalnym Synem swego Ojca przez swoje Bóstwo, naturalnym Synem swojej Matki przez swoje człowieczeństwo, ale właściwym Synem Bożym w obydwu naturach”[22].

.

„Jezus począł się z Ducha Świętego w łonie Dziewicy Maryi, ponieważ jest Nowym Adamem, który daje początek nowemu stworzeniu: ‘Pierwszy człowiek z ziemi ziemski, drugi Człowiek – z nieba’ (1 Kor 15, 47). Człowieczeństwo Chrystusa od chwili poczęcia jest napełnione Duchem Świętym, ponieważ Bóg ‘z niezmierzonej obfitości udziela Mu Ducha’ (J 3, 34). Z ‘pełności’ Tego, który jest Głową odkupionej ludzkości, ‘wszyscyśmy otrzymali – łaskę po łasce’ (J 1, 16)” (KKK 504).

.

„Jezus, Nowy Adam, przez swe dziewicze poczęcie zapoczątkowuje nowe narodziny dzieci przybranych w Duchu Świętym przez wiarę. ‘Jakże się to stanie?’ (Łk 1, 34). Udział w życiu Bożym nie pochodzi ‘z krwi ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga’ (J 1, 13). Przyjęcie tego życia jest dziewicze, ponieważ jest ono całkowicie udzielane człowiekowi przez Ducha. Oblubieńczy sens powołania ludzkiego w relacji do Boga wypełnia się doskonale w dziewiczym macierzyństwie Maryi” (KKK 505).

.

„Maryja jest dziewicą, ponieważ Jej dziewictwo jest znakiem Jej wiary ‘nie skażonej żadnym wątpleniem’ i Jej niepodzielnego oddania się woli Bożej. Właśnie ta wiara pozwala Jej stać się Matką Zbawiciela: *‘Beatior est Maria percipiendo fidem Christi quam concipiendo carnem Christi’* (Maryja jest bardziej błogosławiona przez to, że przyjęła Jezusa wiarą, niż przez to, że poczęła Go cieleśnie)[23]” (KKK 506).

.

„Maryja jest równocześnie dziewicą i matką, ponieważ jest figurą i najdoskonalszą realizacją Kościoła. ‘Kościół... dzięki przyjmowanemu z wiarą słowu Bożemu sam także staje się matką: przez przepowiadanie bowiem i chrzest rodzi do nowego i nieśmiertelnego życia synów z Ducha Świętego poczętych i z Boga zrodzonych. Kościół jest także dziewicą, która nieskazitelnie i w czystości dochowuje wiary danej Oblubieńcowi’[24]” (KKK 507).

Ostatnim tematem, który chcielibyśmy podjąć, aby lepiej zrozumieć scenę Zwiastowania, dotyczy wiary Maryi. Po raz pierwszy Katechizm Kościoła Katolickiego wspomina scenę Zwiastowania, kiedy mówi o tym, jak człowiek **odpowiada Bogu na Jego Objawienie się**. Ta odpowiedź dokonuje się **w wierze**.

Pierwszym tematem dotyczącym wiary, który podejmuje Katechizm, jest **posłuszeństwo wiary (*oboedientia fidei*)**. Co oznacza posłuszeństwo wiary?

Katechizm podkreśla etymologiczny i merytoryczny **związek posłuszeństwa ze słuchaniem**, widoczny zwłaszcza w języku łacińskim: „Być posłusznym (*ob-audire*) w wierze oznacza poddać się w sposób wolny usłyszanemu słowu, ponieważ jego prawda została zagwarantowana przez Boga, który jest samą Prawdą” (KKK 144). Posłuszna Maryja to Maryja zasłuchana, słuchająca.

Być posłusznym to oznacza również **poddać się (*submittere*)**, oddać się – to określenie sugeruje pewną bierność, oddanie się na służbę. W odpowiedzi na słowa anioła Maryja nazywa się „**służebnicą**”, „oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1, 38). Co ważne, Katechizm podkreśla, że **dokonuje się to w sposób wolny**[25]. Poddanie się Maryi i jej akt wiary są wyrazem jej wolności; szczególnie w przypadku posłuszeństwa i poddania się często mamy do czynienia z przymusem: zewnętrznym lub wewnętrznym (np. strach).

Drugi element tego wolnego poddania się w wierze to idąca w parze z wolnością **racjonalność tego aktu**. Dopiero uznanie reakcji Maryi w Zwiastowaniu za wolną i racjonalną pozwala widzieć tę reakcję jako prawdziwy ludzki akt (*actus humanus*) dokonujący się nie na powierzchni ludzkiej osoby, np. w jej emocjach, ale prawdziwie głęboki akt wyrażający osobę[26]. A więc Maryja uznaje usłyszane Słowa Boże za prawdziwe, choć musimy podkreślić, że ten akt poznania jest szczególny, charakterystyczny dla wiary. **Wiara poznaje**, ale inaczej od tego, jak poznajemy markę stojącego przed nami samochodu, czy pogodę za oknem.

Dopiero uznanie reakcji Maryi w Zwiastowaniu za wolną i racjonalną pozwala widzieć tę reakcję jako prawdziwy ludzki akt

Spróbujmy zastanowić się przez chwilę nad poznawczą strukturą aktu wiary[27]. Jak mówi Katechizm, Słowo Boże jest prawdziwe

„ponieważ jego prawda została zagwarantowana przez Boga, który jest samą Prawdą” (KKK 144). O co chodzi w tym zagwarantowaniu prawdy?

W celu odpowiedzi na to pytanie sięgniemy do klasycznej teologii św. Tomasz z Akwinu. Za Arystotelesem Tomasz twierdzi, że ludzki umysł na dwa sposoby może być przekonany o prawdzie poznawanego przedmiotu[28]. Po pierwsze, **umysł może być poruszony, czy też przekonany przez sam przedmiot poznania (*movetur ab ipso objecto*)**. Ma to miejsce, gdy ktoś mówi do nas: „za chwilę będzie padać” i spojrzenie za okno przekonuje nas, że ten ktoś mówi prawdę. W innej sytuacji mąż przekonuje żonę, że przekroczyli już dwukrotnie rodzinny limit miesięcznych wydatków. Żona początkowo nie zgadza się, ale proste operacje matematyczne przekonują ją, że mąż mówi prawdę.

Drugi rodzaj poznania dotyczy sytuacji, w których **umysł nie jest w sposób dostateczny poruszony, „przekonany” przez swój przedmiot (*non moveatur ab objecto proprio*)**, ale w sposób wolny wybiera (*voluntarie declinans*) jedną prawdę bardziej niż

inną. Arystoteles określa takie poznanie jako opinię lub wiarę. Z opinią (opinio) mamy do czynienia w przypadku istnienia wątpliwości; w przypadku istnienia pewności (*certitudo*) mówimy o wierze (*fides*).

Prosta refleksja może nam uświadomić, że bardzo rzadko w naszym życiu mamy do czynienia z prawdami, które przekonują nas swoją wewnętrzną oczywistością, tak jak czarne chmury za oknem przekonują nas o nieuniknioności nadejścia deszczu. Znacznie częściej żyjemy w świecie opinii (jedne przyjmujemy za bardziej prawdopodobne niż inne, np. konieczność szczepienia się na Covid) lub wiary (wierzymy kosmologom, lekarzom).

O takiej właśnie naturalnej wierze czytamy w encyklice ***Fides et ratio***: **„Wierząc, człowiek zawiera wiedzy zdobytej przez innych.** Można w nim dostrzec znamienne napięcie: z jednej strony wydaje się, że wiedza oparta na wierze jest niedoskonałą formą wiedzy, którą należy stopniowo udoskonalać, zdobywając osobiście dowody na jej potwierdzenie; z drugiej zaś wiara w porównaniu ze zwykłym poznaniem, opartym na oczywistych dowodach, jawi się często jako rzeczywistość bogatsza o pewien ludzki wymiar, wiąże się bowiem z relacją międzyosobową i angażuje nie tylko osobiste zdolności poznawcze, ale także głębiej zakorzenioną zdolność zawierzenia innym ludziom, nawiązania z nimi trwalszej i ściślejszej relacji. Warto podkreślić, że w takiej relacji międzyosobowej głównym przedmiotem poszukiwania nie są prawdy dotyczące faktów ani prawdy filozoficznej. Szuka się tu raczej prawdy o samej osobie: tego, kim jest i co ujawnia z własnego wnętrza”[29].

Czym różni się wiara teologiczna, dzięki której przyjmujemy prawdę otrzymaną od Boga od wiary naturalnej, dzięki której przyjmujemy prawdy naturalne, jak na przykład ilość galaktyk w kosmosie?[30]. Wiara nie jest jedynie przyjęciem za prawdziwe stwierdzeń gwarantowanych przez kogoś, kogo uważamy za wiarygodnego, ale otwiera możliwość dalszego poznawania tych rzeczywistości. Do poznania naturalnych przedmiotów, które są proporcjonalne dla naszego umysłu, wystarcza światło naturalne (*lumen naturalis*). Do poznania rzeczywistości nadprzyrodzonych: Boskość Chrystusa, życie wewnętrzne Trójcy Świętej, rzeczywistości eschatologiczne, potrzebne jest dodatkowe światło: światło wiary (*lumen fidei*). Kościół uczy, że to

światło wiary dawane jest wierzącemu razem z łaską nadprzyrodzoną. W tym znaczeniu, aby poznawać wiarą rzeczywistości nadprzyrodzone, należy być w stanie łaski nadprzyrodzonej.

Wiara jest jedną z trzech tzw. cnót teologalnych i nigdy nie występuje samodzielnie. Oznacza to, że w scenie Zwiastowania widzimy w Maryi wiarę, nadzieję i miłość. Maryja wierzy, ale też ufa, że „spełnią się obietnice dane jej przez Boga” i kocha „poddając się w sposób wolny usłyszанemu słowu” (KKK 144).

W scenie Zwiastowania widzimy w Maryi wiarę, nadzieję i miłość. Maryja wierzy, ale też ufa, że „spełnią się obietnice dane jej przez Boga”

Zaczęliśmy to rozważanie o wierze Maryi od określenia „posłuszeństwo wiary”. Katechizm podkreśla, że

starotestamentalnym wzorem (*exemplar*) posłuszeństwa wiary jest nasz Ojciec w wierze, Abraham, a Maryja Dziewica Maryja jest „najdoskonalszym urzeczywistnieniem” (*effectio perfectissima*) posłuszeństwa wiary.

Katechizm mówi o Abrahamie, cytując List do Hebrajczyków; wskazanie tego pozwoli nam więc odnieść to również do Maryi: "Przez wiarę ten, którego nazwano Abrahamem, usłuchał (okazał posłuszeństwo) wezwania Bożego, by wyruszyć do ziemi, którą miał objąć w posiadanie. Wyszedł, nie wiedząc, dokąd idzie" (Hbr 11, 8). „Przez wiarę żył jak ‘cudzoziemiec’ i ‘pielgrzym’ w Ziemi Obiecanej. Przez wiarę Sara otrzymała moc poczęcia syna obietnicy” (KKK 145). Na wzór Abrahama Maryja jest więc również tą, która „wyruszyła do ziemi, którą miała objąć w posiadanie. Wyszła, nie wiedząc, dokąd idzie”. Z Gabrielem Marcelem możemy ją nazwać *homo viator*, człowiekiem w drodze, pielgrzymem.

Tak o córce Abrahama mówi Katechizm Kościoła Katolickiego: „Dziewica Maryja urzeczywistnia w sposób najdoskonalszy **posłuszeństwo wiary**. W wierze **przyjmuje Ona zapowiedź i obietnicę** przyniesioną przez anioła Gabriela, wierząc, że "dla Boga... nie ma nic niemożliwego" (Łk 1, 37) 9, i dając swoje **przyzwolenie**: "Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!" (Łk 1, 38). Elżbieta pozdrawia Ją: "Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana" (Łk 1, 45). Z powodu tej wiary wszystkie pokolenia będą Ją nazywały błogosławioną"[31].

[1] Symbol Nicejsko-Konstantynopolitański jest owocem dwóch pierwszych soborów powszechnych w 325 i 381 roku; od nich bierze swoją nazwę (por. KKK 195). Symbol Apostolski znacznie bardziej lakonicznie niż wyznanie wiary Nicejsko-Konstantynopolitańskie wskazuje na scenę Zwiastowania: „począł się z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny” (Symbol Apostolski to starożytne wyznanie wiary Kościoła rzymskiego; jest uznawane za streszczenie wiary Apostołów; por. KKK 194).

[2] W swojej mowie ewangelizacyjnej Piotr powie o Chrystusie: „Bóg namaścił go Duchem Świętym i mocą (*dynamis*)” (Dz 10, 38). Jezus jest namaszczone. To właśnie oznacza hebrajskie słowo Mesjasz, które w języku greckim jest tłumaczone jako *Christos*.

[3] Sobór Konstantynopolitański II.

[4] Por. Kpł 16, 15-16; Syr 50, 20; Hbr 9, 7.

[5] Por. Dz 16, 16-18; 19, 13-16.

[6] Por. Mk 16, 17.

[7] Por. J 15, 16.

[8] *Oratio Catechetica* 15 (PG 45, 48 B).

[9] Por. KKK 459.

[10] Por. KKK 460. Jak czytamy w tym numerze Katechizmu, „taka jest racja, dla której Słowo stało się człowiekiem, Syn Boży Synem Człowieczym: aby człowiek, jednocząc się ze Słowem i przyjmując w ten sposób synostwo Boże, stał się synem Bożym” (św. Ireneusz, *Adversus haereses* III 19, 1) Dalej, „Istotnie, Syn Boży stał się człowiekiem, aby uczynić nas Bogiem” (św. Atanazy, *De incarnatione* 54, 3; PG 25, 192 B).

[11] Św. Tomasz z Akwinu, *Opusculum 57 in festo Corporis Christi* 1.

[12] Katechizm Kościoła Katolickiego tłumaczy określenie „pełnia czasu” jako: „wypełnienie czasu obietnic i przygotowań” (*promissionum et praeparationum*).

[13] LG 56; KKK 488.

[14] Por. KKK

[15] LG 56.

[16] Por. KKK 496.

[17] KKK 497.

[18] Por. KKK 498.

[19] *Epistula ad Ephesios* 19, 1.

[20] Por. Sobór Konstantynopolitański II.

[21] LG 57.

[22] Synod we Friuli (756); KKK 503.

[23] Św. Augustyn, *De sancta virginitate* 3 (PL 40, 398).

[24] LG 63.

[25] Por. KKK 160.

[26] Por. KKK 154-155.

[27] Por. KKK 156-159.

[28] Por. Sth II-II 1, 4; Por. Arystoteles, *O duszy* III, 427b27-428b10, w: tenże, *Dzieła wszystkie*, przeł. Paweł Siwek, Warszawa 1992, t. 3, s. 117-121; tenże, *Etyka nikom.* VI, 9 w: tenże, *Dzieła wszystkie*, przeł. Daniela Gromska, Warszawa 2000, t. 5, s. 203-204.

[29] FR 32.

[30] Za Wikipedią możemy podać, że „w widzialnym Wszechświecie istnieje 350 miliardów dużych galaktyk oraz 3,5 biliona galaktyk karłowatych. Wszystkie te galaktyki tworzą 25 miliardów grup galaktyk zawartych w 10 milionach supergromad galaktyk”. Żaden człowiek nie posiadający bardzo specjalistycznego wykształcenia nie może zweryfikować tej informacji. Powtarzamy ją i uważamy za prawdziwą, ponieważ wierzymy źródłom, skąd czerpiemy wiedzę, a ostatecznie naukowcom, którzy tę wiedzę tworzą i weryfikują.

[31] Maryja jest też podobna do Abrahama, gdyż musiała zgodzić się na oddanie Bogu swojego syna. „Przez całe Jej życie, aż do ostatniej próby, gdy Jezus, Jej Syn, umierał na krzyżu, nie zachwiała się wiara Maryi. Maryja nie przestała wierzyć ‘w wypełnienie się’ słowa Bożego. Dlatego Kościół czci w Maryi **najczystsze wypełnienie wiary**” (KKK 149).